



*100 lat
Zespołu Szkół Zawodowych
w Hajnówce*



❧ 100 lat ❧

Zespołu Szkół Zawodowych
w Hajnówce

Przedwojenna Hajnówka była prężnie rozwijającym się ośrodkiem przemysłu drzewnego. Drewno pozyskiwane w Puszczy Białowieskiej wykorzystywano w miejscowej fabryce, która potrzebowała coraz więcej wykwalifikowanych robotników i rzemieślników. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podjął więc w 1923 roku decyzję o utworzeniu w Białowieży Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego. Rok później, staraniem dyrektora placówki – inżyniera Leona Abramowicza, szkoła została przeniesiona do Hajnówki. Zajęcia warsztatowe odbywały się w poniemieckiej hali parowozowni wąskotorowych kolejek leśnych, zaś teorii nauczano w budynku na rogu ulic Targowej i 3 Maja. Od razu rozpoczęto budowę nowej siedziby szkoły na placu przekazanym przez Ministerstwo Lasów Państwowych. Budynek oddano do użytku w 1926 roku, a rok później uczniowie mogli zamieszkać w bursie. Poprawa warunków lokalowych znacząco wpłynęła na zwiększenie naboru i podniesienie jakości edukacji.



Do 1937 roku nauka w szkole trwała trzy lata, a kształcić się można było w następujących specjalnościach: stolarstwo budowlane i meblowe, tapicerstwo, lakiernictwo, kołodziejstwo, kowalstwo oraz ciesielstwo budowlane. W roku szkolnym 1938/1939 Państwową Szkołę Przemysłu Drzewnego przekształcono w czteroletnie Państwowe Gimnazjum Stolarskie i trzyletnią Państwową Szkołę Mechaniczną. Za naukę należało wówczas płacić – 183 złote w gimnazjum stolarskim, a 95 złotych w szkole mechanicznej. Za mieszkanie w bursie trzeba było wnieść opłatę w wysokości 35 złotych. Warunkiem przyjęcia do klasy pierwszej był wiek od 14 do 17 lat oraz ukończenie co najmniej sześciu klas szkoły powszechnej (tego wymagano od kandydatów do gimnazjum stolarskiego) lub czterech klas (dla kandydatów do szkoły mechanicznej). Uczniowie pochodzili z różnych rejonów kraju – z województw: lubelskiego, warszawskiego, wileńskiego, wołyńskiego, śląskiego, grodzieńskiego, lwowskiego i białostockiego. Byli wśród nich również synowie polskich emigrantów z Francji, m.in. Tadeusz Berger.



Jako że priorytetem szkoły była nauka zawodu, nawiązano współpracę ze znanymi architektami projektującymi meble, m.in.: prof. Wojciechem Jastrzębskim, Stefanem Sienickim, Franciszkiem Mączyńskim. Zaowocowało to udziałem w licznych wystawach w Polsce i za granicą (m.in. w Mediolanie). Wydział ciesielsko-budowlany wykonywał wille montowane u klienta, dział kołodziejski – bryczki, powozy, narty, wozy cyrkowe. Uczniowie zajmowali się także kowalstwem artystycznym. Wszystkie prace prezentowano na corocznych wystawach, co było znakomitą promocją placówki.

Pedagodzy dbali o wszechstronny rozwój młodych ludzi. W szkole działał teatr kierowany przez Tadeusza Bołozę. Ottokar Stoklasa zorganizował orkiestrę dętą „Przemysłaki”, która swoimi występami uświetniała uroczystości szkolne i miejskie. W 1933 roku, z inicjatywy nauczyciela wychowania fizycznego Stanisława Adama Niewiadomskiego (absolwenta Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie), powstało w szkole koło sportowe „Przyszłość”. Zorganizował on rozgrywki piłki siatkowej, koszykowej oraz powołał do życia drużynę kolarską i piłki nożnej. Co roku odbywały się rozgrywki hokejowe – łyżwy wykonywali sami uczniowie podczas zajęć warsztatowych. W szkole działała też, pod kierunkiem Józefa Chętnika, drużyna harcerska, której patronem był Tadeusz Kościuszko.



Szkoła szybko zyskała status elitarnej placówki oświatowej, gdyż zapewniała wykształcenie na bardzo wysokim poziomie, zarówno w zakresie kształcenia ogólnego, jak i przedmiotów techniczno-zawodowych. Najbardziej dynamicznie rozwijała się za czasów dyrektora Józefa Jacuńskiego (doktora chemii), który kierował szkołą w latach 1926-1939. Dzięki jego staraniom znalazło tu zatrudnienie wielu znakomitych specjalistów kształcenia zawodowego, m.in.: Ottokar Stoklasa, Franciszek Bołoz, Władysław Szokałło, Wanda Sawicka, Stanisław Tyrkiel, Stanisław Duszka, Wienczysław Kozakiewicz, Stanisław Becker. Przy szkole działała także od 1937 roku Publiczna Zawodowa Szkoła Dokszałcająca, której kierownikiem był Mieczysław Ziarko.



Wybuch II wojny światowej przerwał działalność szkoły. Po zajęciu miasta przez wojska radzieckie, nowe władze nakazały dyrektorowi Jacuńskiemu wznowienie nauki od 1 października 1939 roku. Edukację rozpoczęło wówczas 80 uczniów. Na początku 1940 roku dyrektora Józefa Jacuńskiego i nauczyciela wychowania fizycznego Stanisława Niewiadomskiego aresztowano i deportowano w głąb ZSRR. Kierowanie szkołą na krótko powierzono Aleksandrowi Artysiewiczowi oraz Józefowi Mikułowskiemu, a następcą ich został, przybyły z Mińska, Gieorgij Korchow. Nazwę szkoły zmieniono na Fabryczno-Zawodsoje Uczyliszcze, a po dwóch miesiącach na Fabryczno-Zawodsoje Obuczenije z 400 uczniami pochodzącymi z powiatów bielskiego i prużańskiego. Edukacja trwała tylko 6 miesięcy i była skoncentrowana na przygotowaniu praktycznym. Kształcono w szkole w następujących specjalnościach: obsługa traków, ciesielstwo, stolarstwo, centralne ogrzewanie, instalacje wodne i kanalizacyjne. Po 6 miesiącach nauki, w połowie czerwca 1941 roku ci wszyscy uczniowie zostali wysłani do zakładów pracy na terenie ZSRR, m.in. w Nowosybirsku – wielu z nich już nie wróciło.



Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej 22 czerwca 1941 roku szkoła prawie przestała istnieć. W wyniku działań zbrojnych spaliły się warsztaty, biblioteka była zniszczona, w budynku szkolnym Niemcy umieścili Magistrat Miejski, a w bursie kompanię saperską. Nauczyciele czynili starania o uruchomienie szkoły, niestety bezskutecznie.

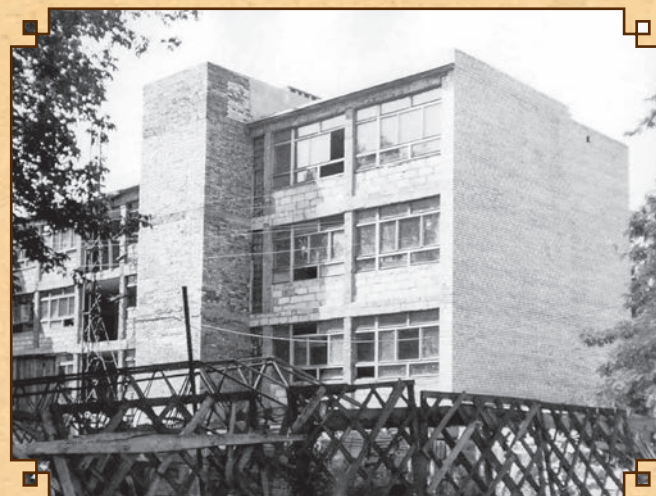
Jednak tuż po wyzwoleniu Hajnówki, 18 sierpnia 1944 roku, Urząd Gminy polecił inżynierowi Antoniemu Bachowskiemu reaktywowanie szkoły. Już 2 października powołano trzyletnie Państwowe Gimnazjum Stolarskie i Państwową Szkołę Mechaniczną. Dyrektorem został wspomniany Antoni Bachowski. 15 października lekcje rozpoczęły się w szkolnej bursie, gdyż budynek szkolny był jeszcze siedzibą Urzędu Gminy. Warunki były trudne – brakowało miejsca, ławek, podręczników, sprzętu i narzędzi na warsztatach, etc. Ogromną pomoc zaoferowali wtedy nauczyciele – Stanisław Duszka i Stanisław Becker – przekazując placówce wyposażenie własnego zakładu. A potem nastąpiło „pospolite ruszenie pomocy”! Zakłady pracy zaoferowały narzędzia oraz stalowy złom, niezbędne do nauki zawodu. Urząd Gminy opuścił w 1947 roku budynek szkoły, teraz zwanej Państwowym Liceum Mechanicznym I stopnia oraz Państwowym Liceum Przemysłu Drzewnego I stopnia. Stworzono także trzyletnią Publiczną Średnią Szkołę Zawodową, kształcąca w zawodach: krawieckim i administracyjno-handlowym.

W latach 1949-1952 z inicjatywy ówczesnego dyrektora, Leona Tokarzewicza, zbudowano warsztaty metalowe oraz rozpoczęto budowę warsztatów drzewnych (pod nadzorem Józefa Chętnika), ukończonych w 1953 roku. Od 1951 roku działała tu także dwuletnia Zasadnicza Szkoła Metalowo-Drzewna, a rok później przy szkole powstała odlewnia żeliwa. Kształcono uczniów w nowych specjalnościach: ślusarz samochodowy, ślusarz maszynowy, tokarz, odlewnik, frezer.



Bogata oferta kształcenia przyciągała rzesze młodych ludzi, którzy chcieli się w szkole uczyć. Przedwojenny budynek rychło okazał się zbyt ciasny. W 1961 roku powołano Komitet Budowy Technikum Przemysłu Drzewnego, który bez powodzenia zabiegał o budowę nowej siedziby. Dopiero starania magistra inżyniera Jerzego Jarockiego (mianowanego dyrektorem 1 grudnia 1964 roku) zakończyły się sukcesem! W ciągu dwóch lat przygotowano dokumentację techniczną (autorem projektu był białostocki architekt Janusz Kretowicz) i pod koniec 1966 roku budowa ruszyła. Trzy lata później, w listopadzie 1969 roku oddano do użytku nowy budynek szkolny oraz salę gimnastyczną, a stare pomieszczenia przeznaczono na internat. Wyposażenie prawie w całości wykonali uczniowie na szkolnych warsztatach. Budynki sukcesywnie modernizowano i dostosowywano do potrzeb uczniów.



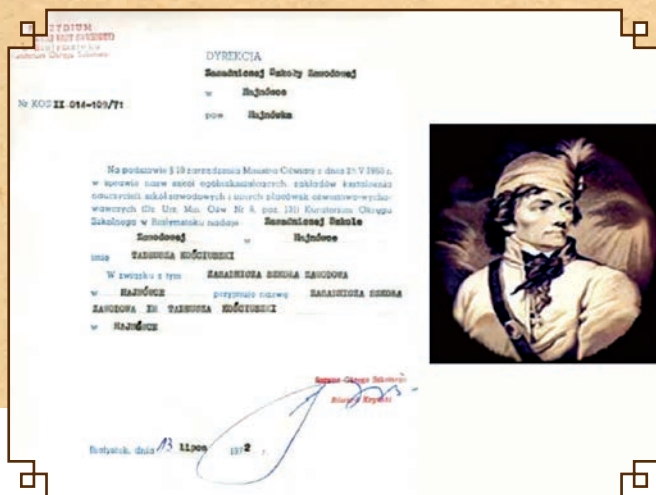


tego roku nazwę szkoły zmieniono na Zespół Szkół Zawodowych. W jego skład wchodziły Technikum Drzewno-Mechaniczne oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa. 15 września 1973 roku odbyła się uroczystość wręczenia szkole sztandaru, którego fundatorem były hajnowskie zakłady pracy.

To były z pewnością „złote czasy” w dziejach szkoły. Kształciło się wtedy najwięcej uczniów, którzy osiągnęli znaczące sukcesy naukowe i sportowe. Osiągnięcia uczniów i wkład placówki w rozwój regionu zostały docenione – w 1974 roku odznaczono ją Złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie” a rok później wyróżniono Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Nie znaczy to jednak, że „zawodówka” nie szła z duchem czasu, a jej pracownicy i uczniowie spoczęli na laurach, by tylko żyć wspomnieniami dawnej chwały. Kolejni dyrektorzy – Michał Sadowski, Eugenia Karwowska, Anna Czykwin – ogromną wagę przykładali do rozwoju placówki, propagowania jej dobrego imienia i pielęgnowania tradycji, wzbogacenia zaplecza technicznego, starannego doboru kadry. Tak też czyni Mirosława Szpilko – obecnie piastująca funkcję dyrektora szkoły. Tradycyjne kierunki – drzewny i mechaniczny – zostały wzbogacone o takie, które były odpowiedzią na potrzeby współczesnego rynku pracy: technikum ekonomiczne, informatyczne, architektury krajobrazu, logistyczne, żywienia i usług gastronomicznych, budownictwa. Przez czas jakiś w murach szkoły funkcjonowały tzw. licea profilowane (socjalne i informatyczne) oraz technikum rolnicze, a także technikum dla dorosłych.

W 1972 roku Rada Pedagogiczna wystąpiła z wnioskiem o nadanie szkole imienia Tadeusza Kościuszki. Ówczesne władze zaproponowały jako patrona Ludowe Wojsko Polskie, ostatecznie jednak decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku, 13 lipca 1972 roku, Zasadnicza Szkoła Zawodowa otrzymała imię Tadeusza Kościuszki. 1 września



Nasi uczniowie zdobywali laury w zawodach sportowych, konkursach przedmiotowych, a nawet w tak oryginalnej dziedzinie jaką jest wędkarstwo rzutowe – nasza uczennica zdobyła dwukrotnie tytuł Mistrzyni Świata w tej dyscyplinie. Nie brak wśród wychowanków szkoły ludzi uzdolnionych artystycznie – każdego roku objawiają się nowe talenty, zwykle przy okazji uroczystości rocznicowych, gdy na scenę wstępują śpiewacy, tancerze, recytatorzy, filmowcy, muzycy, operatorzy dźwięku. Wysokie lokaty naszych uczniów podczas zawodów sportowych to kolejny powód do dumy.





Najwięcej jednak radości przydają listy stypendystów – wielu z nich otrzymuje nagrody za doskonałe wyniki w nauce (są laureatami Stypendium im. Profesor Simony Kossak, Stypendium Prezesa Rady Ministrów, Stypendium Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego). Nauczyciele także otrzymują nagrody – wielu spośród nas to laureaci lokalnego konkursu „Nauczyciel Roku”. W 2015 r. Rada Powiatu Hajnowskiego nadała szkole tytuł „Zasłużony dla Powiatu Hajnowskiego”. Te wyróżnienia to dowód zaufania, którym darzą nas uczniowie i rodzice. Oni także zdecydowali o przyznaniu szkole „Orłów Edukacji” w 2019 roku.

Nigdy w Zespole Szkół Zawodowych nie zaniedbywano edukacji patriotycznej i społecznej. Uczniowie i nauczyciele uczestniczą w uroczystościach i projektach upamiętniających ważne rocznice. Dbamy także, aby nasi wychowankowie byli wrażliwi na potrzeby innych – wielu z nich to wolontariusze, honorowi krwiodawcy, członkowie Wojsk Obrony Terytorialnej i Ochotniczej Straży Pożarnej, członkowie Ochotniczego Hufca Pracy. Pomocną dłoń szkoła wyciągnęła do cudzoziemców, których tragiczne czasem losy rzuciły na nasze ziemie.

Ostatnie lata to czas wielkich zmian – dokonano termomodernizacji budynku szkoły, wyposażono szkolne pracownie i warsztaty w nowoczesne pomoce naukowe oraz narzędzia, pozwalające zdobywać wiedzę teoretyczną i praktyczną na miarę oraz potrzeby współczesnego świata. Dumą ZSZ jest m.in. warta prawie pół miliona złotych pracownia odnawialnych źródeł energii.



Nie tylko w szkolnych ławach można zdobywać wiedzę. Od 2003 roku uczestniczymy w różnorodnych projektach, finansowanych głównie z funduszy Unii Europejskiej, które podnoszą jakość kształcenia i wzbogacają uczniów, tudzież nauczycieli w nowe kompetencje. Zarówno w kraju, jak i za granicą (Niemcy, Hiszpania) uczniowie odbywają staże – kształcą umiejętności zawodowe, doskonalą znajomość języków obcych, poznają miejscowe tradycje i obyczaje, obcują ze sztuką.

Spośród naszych absolwentów rekrutują się pracownicy wielu znaczących firm z naszego regionu. Dlatego współpraca z nimi jest priorytetem – zapewniają pomoc w organizacji praktyk zawodowych, organizują pokazy, fundują stypendia i tym sposobem kształcą swoje przyszłe kadry. Zespół Szkół Zawodowych współpracuje także z wieloma zakładami pracy w mieście i regionie, między innymi uczestnicząc w targach pracy, zapraszając na wykłady, organizując wycieczki. A maturzystów zachęcamy do kontynuowania nauki na wyższych uczelniach – temu służą spotkania z ich studentami i pracownikami naukowymi. Rokrocznie, w marcu, organizujemy Dni Otwarte (także we współpracy z zaprzyjaźnionymi firmami). Są one okazją do zaprezentowania szkoły – na poważnie i z przymrużeniem oka. Taka forma reklamy daje jak dotąd dobre efekty, bo nadal uczy się u nas najwięcej uczniów!

Za nami 100 lat! Oby i tyle przed nami. Przyszłość szkoły, miasta, kraju, świata rysuje się czasem w ciemnych, a czasem w jasnych barwach. Zmiany następują coraz szybciej. Nasze zadanie to nie lękać się nowego, ale i nie ulegać przejściowym modom. Nowoczesność godzić z tradycją. Czerpać z obu mądrze i rozsądnie. Uczyć uważności, uczciwości, wrażliwości, odwagi. Przekonywać, że warto dużo wiedzieć i umieć.



Grono pedagogiczne Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnówce

rok szkolny 2023/ 2024

I rząd od lewej siedzą: Edyta Michalczyk, Mariola Niewińska, Taisa Kerschbaum, Ala Kojło-Kubacka, Mariola Rogoza, Mirosława Szpilko, Jarosław Golonko, Anna Lasota, Bogusława Bójko, Iwona Kulesza, Irena Sienkiewicz, Klaudia Muszakiewicz, Anna Świętochowska-Badowiec, Anna Oksentowicz-Martyniuk

II rząd: Barbara Sajewicz, Natalia Kotrys, Anna Cyruk, Magdalena Zinkow-Antoniuk, Maria Misiejuk, Mariola Kędyś, Joanna Sapieżyńska, Agnieszka Grodzka, Grażyna Kuzyka, Bogusława Antoniuk, Edyta Tararuj, Joanna Aleksiejuk, Anna Czykwini, Marcin Czabaj, Jerzy Charytoniuk

III rząd: Kornel Godończuk, Grzegorz Zinczuk, Grzegorz Pietraszek, Jan Kojło, Mirosław Wojciuk, Eugeniusz Iwaniuk, Jarosław Rogoza, Robert Kacprzak, Sławomir Jakoniuk, Grzegorz Surel, Dariusz Buchwald

Dyrektorzy szkoły



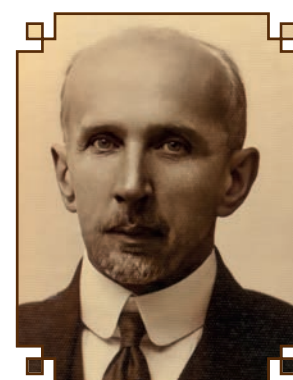
LEON ABRAMOWICZ

Urodził się w 1879 r. w Białej Podlaskiej. W 1905 r. został zesłany na katorgę w dalekie wschodnie rejony imperium rosyjskiego. W 1913 r. ukończył studia we Władywostoku i uzyskał tytuł inżyniera technologa budowy mostów. Pracował w Omsku w Dyspozytorskim Wydziale Służby Ruchu Kolejowego. W 1921 r. wrócił do Polski, zamieszkał w Warszawie. W 1923 r. został dyrektorem Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego. Zmarł 19 sierpnia 1924 r., pochowany został na cmentarzu katolickim w Hajnówce.



LEON PŁAWIŃSKI

Dyrektorem Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego został mianowany z dniem 1 września 1924 r. i pełnił tę funkcję do końca roku szkolnego 1925/1926. Podczas jego kadencji oddano do użytku nowe budynki szkoły oraz bursę. Był głównym inicjatorem utworzenia w szkole wydziału kołodziejskiego.



JÓZEF JACUŃSKI

Urodził się w 1877 r. w Wilnie. Po ukończeniu wydziału chemii na Politechnice w Karlsruhe, podjął studia w Szwajcarii i tam na Uniwersytecie we Fryburgu w 1898 r. uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych. Podczas studiów w Szwajcarii poznał Ignacego Mościckiego, późniejszego prezydenta RP. Połączyła ich długoletnia przyjaźń. W 1898 r. współpracował z Krajowym Towarzystwem Naftowym. Od 1904 r. prowadził Dom Handlowy w Libawie na Żmudzi. Po roku 1917 wyjechał do Warszawy i tam zamieszkał, a w 1925 r. przybył do Hajnówki jako nauczyciel chemii w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego, której dyrektorem został we wrześniu 1926 r. Szkoła bardzo prężnie się rozwijała pod jego kierownictwem. Sprowadził do placówki wielu nauczycieli – specjalistów przedmiotów zawodowych, zapewniając w ten sposób naukę na najwyższym poziomie. PSPD stała się elitarną placówką oświatową. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Hajnówki 23 września 1939 r., władze sowieckie poleciły mu wznowienie nauki w szkole z dniem 1 października. W 1940 r. został aresztowany wraz z nauczycielem wychowania fizycznego Stanisławem Niewiadomskim przez NKWD i deportowany w głąb ZSRR. Znalazł się w łagrze na Kołymie. Przez cały okres swego zesłania prowadził korespondencję ze Stanisławem Duszką, który posyłał mu także paczki z żywnością i odzieżą. W 1954 roku odpowiedź na list nie nadeszła, a paczka wróciła do nadawcy.



ANTONI BACHOWSKI

Urodził się 1 czerwca 1892 r. w Kwaczale woj. krakowskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Krakowie, rozpoczął w 1919 r. naukę w Studium Rolniczym przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednocześnie pobierał nauki w Akademii Handlowej w Krakowie. Swoją karierę zawodową rozpoczął w 1925 r. od pracy w Państwowym Gimnazjum IX w Krakowie. Po ukończeniu kursu pedagogicznego dla nauczycieli szkół rolniczych, podjął w 1930 r. pracę w Publicznej Szkole Rolniczej w Miłocinie k. Rzeszowa. W 1933 r. został kierownikiem Powiatowej Ludowej Szkoły Rolniczej w Bereźnicy (powiat stryjski). Jego doświadczenie zawodowe zostało docenione i już 1 kwietnia 1934 r. został mianowany okręgowym wizytatorem szkół rolniczych w Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego. Kontakt z młodzieżą miał dla niego istotne znaczenie, dlatego nie porzucił możliwości pracy w szkole. Jednocześnie uczył przedmiotów zawodowych w Państwowej Szkole Rolniczej w Kołpinie. W roku szkolnym 1939/1940 pracował w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym im. R. Traugutta w Brześciu. W marcu 1939 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydium Rady Ministrów. Wybuch II wojny światowej pokrzyżował plany zawodowe i rzecz jasna te osobiste. W 1940 r. wraz z rodziną opuścił Brześć i przyjechał do Hajnówki. Podczas niemieckiej okupacji w latach 1942-1943 pełnił obowiązki dyrektora polskiej szkoły oraz współorganizował tajne nauczanie. Po wyzwoleniu Hajnówki został mianowany z dniem 1 września 1944 r. na stanowisko dyrektora Państwowego Gimnazjum Stolarskiego i Państwowej Szkoły Mechanicznej w Hajnówce. Z tego stanowiska został odwołany 31 grudnia 1949 r. W tym samym czasie był również dyrektorem Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego. W 1950 r. wraz z żoną wyjechał z Hajnówki. Pracował we Wrocławiu i Ludowie Polskim. Ciężka choroba sprawiła, że powrócił do Hajnówki i zamieszkał u córki. Zmarł 16 maja 1967 r. i został pochowany na cmentarzu katolickim w Hajnówce.



LEON TOKARZEWICZ

Urodził się 23 lipca 1916 r. w Konotopie (czernihowska gubernia). W 1922 r. wraz z rodzicami przyjechał do Polski, zamieszkał w Bielsku Podlaskim i tu ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W latach 1932-1936 uczęszczał do Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (wydział kolejowy mechaniczno-elektrotechniczny). W dniu 12 czerwca 1936 r. zdał egzamin końcowy i uzyskał tytuł technika ruchu warsztatowego. Po odbyciu służby wojskowej w Bydgoszczy, w lutym 1939 r. podjął pracę w Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce. Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. został zmobilizowany do 2 Pułku Legionów w Sandomierzu. Uczestniczył w walkach kampanii wrześniowej. Po zakończeniu II wojny światowej wrócił do dawnego miejsca pracy i od 1 października 1946 r. był także nauczycielem przedmiotów zawodowych (ślusarstwa i rysunku technicznego metalowego). Po uzyskaniu kwalifikacji do nauczania materiałoznawstwa, technologii metali i fizyki

z maszynoznawstwem, w lipcu 1948 roku został zatrudniony w szkole na pełnym etacie. Od 1 lutego 1949 r. do 31 lipca 1951 r. pełnił obowiązki dyrektora szkoły. Po odejściu ze stanowiska nie rozstał się z zawodem – pracował do 1976 r. jako nauczyciel przedmiotów zawodowych. Ponadto od 1 września 1965 r. był instruktorem rysunku technicznego w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Białymstoku. Za osiągnięcia w pracy zawodowej nagrodzony Brązowym Krzyżem Zasługi (1946 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1973 r.). Zmarł 23 października 2000 r., pochowany został na cmentarzu prawosławnym w Hajnówce.



JÓZEF CHĘTNIK

Urodził się 18 marca 1905 r. w Nowogrodzie. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Łomży i z dniem 1 sierpnia 1926 r. podjął pracę w Publicznej Szkole Powszechnej w Nowoberezowie. Na początku lat trzydziestych rozpoczął pracę w Publicznej Szkole Powszechnej nr 3 w Hajnówce, której kierownikiem był w latach 1937-1939. We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany i wcielony w stopniu podporucznika do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. W jej szeregach przebył cały szlak bojowy kampanii wrześniowej do momentu kapitulacji SGO „Polesie” pod Kockiem 5 października 1939 r. Wracając do Hajnówki, 6 października 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Początkowo był więziony m.in. w Żelechowie, Kielcach, a w listopadzie 1939 r. został przewieziony do oficerskiego obozu w Arnswalde (dziś Choszczno), a następnie do obozu w Grossborn. Tam był słuchaczem tajnego Instytutu Pedagogicznego zorganizowanego przez Koło nauczycielskie Oficerskiego obozu w Arnswalde i Grossborn, w ramach którego ukończył m.in. kurs kierowania szkołą. Jednocześnie jako członek zarządu Koła Nauczycielskiego był odpowiedzialny za organizację wykładów i prelekcji. W niewoli przebywał do końca wojny i w listopadzie 1945 r. powrócił do Hajnówki. Już z dniem 1 grudnia 1945 r. został mianowany kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej Trzeciego Stopnia nr 3 w Hajnówce. W tym czasie ponadto przystąpił do tworzenia struktur ZNP i reaktywowania ZHP. W latach 1949-1953 pełnił obowiązki dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej. W 1953 r. zrezygnował ze stanowiska i poświęcił się bezpośredniej pracy z młodzieżą. Uczył języka polskiego, kierował zajęciami pozalekcyjnymi, prowadził drużynę harcerską. W 1955 r. utworzył zespół mandolinistów, przy którym działał szkolny chór i zespół taneczny. Od 1961 r. pracował jako kierownik świetlicy. W 1963 r. wyjechał z Hajnówki do Międzyborowa k. Żyrardowa. We wrześniu 1963 r. rozpoczął pracę w Liceum Ogólnokształcącym w Żyrardowie. Pracował tu do 1970 r. jako nauczyciel przysposobienia wojskowego i zajęć technicznych. Zmarł 15 listopada 1975 r. Odznaczony m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Medalem KEN, Odznaką Grunwaldzką.





TADEUSZ DĄBROWSKI

Urodzony 1 stycznia 1924 r. w miejscowości Łosewo. Przez dwa lata studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu Państwowego Studium Administracyjno-Pedagogicznego w Warszawie rozpoczął w 1948 r. pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Paprości. W 1951 r. objął stanowisko dyrektora Technikum Finansowego w Sochaczewie. Z dniem 1 października 1952 r. został dyrektorem Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Łomży, skąd w 1953 r. przyjechał do Hajnówki by objąć stanowisko dyrektora naszej szkoły. Ze stanowiska odszedł na własną prośbę 20 grudnia 1955 r. Wyjechał do Olecka, gdzie w styczniu 1956 r. podjął pracę w Zasadniczej Szkole Zawodowej.



EUGENIUSZ NIEBRZYDOWSKI

Urodził się w 1925 r. w Jedwabnem. W latach 1954-1956 pełnił obowiązki dyrektora w Zespole Szkół Technicznych w Olecku. W latach 1956-1963 był dyrektorem naszej szkoły. W 1964 r. opuścił Hajnówkę i wyjechał do Piotrkowa Trybunalskiego, by tam objąć stanowisko dyrektora Technikum Odzieżowego, którą to funkcję pełnił do 1971 r. Od 1 września 1973 r. pełnił obowiązki dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokszałcającej w Bełchatowie, jednocześnie prowadząc zajęcia w Zaocznym Technikum Włókienniczym dla Pracujących.



MICHAŁ POSKROBKO

Urodził się w Łosince 11 listopada 1925 r. i tam ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, a następnie Gimnazjum Drzewne w Hajnówce. W czasie II wojny światowej był na przymusowych robotach w niemieckiej firmie budowlanej w Ciechanowcu jako stolarz-cieśla. Egzamin maturalny zdał w 1947 r. w Liceum Pedagogicznym w Białymstoku. Po 1945 r. pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej w Orli, a od 1 września 1948 r. był dyrektorem Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Orli. W latach 1950-1951 kierował Zasadniczą Szkołą Zawodową w Sokółce. Od 1 stycznia 1952 r. do 1954 r. uczył technologii drewna w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Białymstoku. W 1956 r. ukończył SGGW w Warszawie, uzyskując stopień inżyniera technologii drewna. W 1954 r. rozpoczął pracę w Zasadniczej Szkole Zawodowej: uczył matematyki i przedmiotów zawodowych. Od 1 września 1963 r. do 1 grudnia 1964 r. pełnił obowiązki dyrektora szkoły. Wielokrotnie powierzano mu funkcję wicedyrektora. W sierpniu 1980 r. odszedł na emeryturę. Zmarł 3 marca 2012 r. Odznaczony m.in.: Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania, Medalem KEN, Złotym Krzyżem Zasługi.



JERZY JAROCKI

Był najdłużej urzędującym dyrektorem szkoły – 28 lat. Urodził się w 1935 r. w Sierzputach, powiat łomżyński w nauczycielskiej rodzinie. Ukończył Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne w Łomży. Do Hajnówki przyjechał w listopadzie 1955 r. Przez rok pracował w szkole jako pracownik biurowy, później jako nauczyciel zawodu. Od 1 września 1962 r. pracował w szkole zawodowej w Białymstoku. Z dniem 1 grudnia 1964 r. został dyrektorem Technikum Przemysłu Drzewnego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Hajnówce. W 1966 r. ukończył budownictwo lądowe na Politechnice Warszawskiej. Był głównym inicjatorem budowy nowej szkoły, która rozpoczęła się w grudniu 1966 r. Trzy lata później szkoła została oddana do użytku. Nie był to jednak koniec inwestycji: m.in. wybudowano boisko szkolne, dobudowano dwie hale do warsztatów drzewnych, zmodernizowano warsztaty mechaniczne. Z dniem 28 sierpnia 1992 r. przeszedł na emeryturę. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi (1973 r.), Odznaką Honorową „Zasłużony Białostoczczyźnie” (1973 r.) Medalem KEN, Krzyżem Kawalerskim i Nagrodą Ministra Oświaty I stopnia (1972 r.). Zmarł w 2018 r.



MICHAŁ SADOWSKI

Urodził się w 1949 r. w Mostkach (gm. Narewka). W 1966 r. ukończył wydział ślusarski Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Hajnówce, następnie naukę kontynuował w Technikum Mechanicznym w Białymstoku, które ukończył w 1969 r. W 1971 r. podjął pracę na warsztatach mechanicznych Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Hajnówce. W roku 1981 ukończył studia na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Od 1985 r. był nauczycielem przedmiotów zawodowych w klasach technikum mechanicznego. Funkcję dyrektora szkoły pełnił w latach 1992-2004. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1984 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1999 r.) i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Zmarł w 2020 r.



EUGENIA KARWOWSKA

Absolwentka filologii rosyjskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Ukończyła studia podyplomowe z bibliotekoznawstwa i doradztwa zawodowego oraz kurs zarządzania oświatą. Pracę zawodową rozpoczęła jako nauczyciel w 1982 roku. Funkcję dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych pełniła w latach 2004-2019. W tym czasie dbała o dydaktyczny i wychowawczy poziom szkoły. Nieustannie obserwując i analizując rynek pracy dostosowywała do jego potrzeb profile kształcenia. Tworzyła przyjazne oraz sprzyjające rozwojowi miejsce pracy. Powstały wówczas nowe kierunki kształcenia, przeprowadzono wiele remontów, utworzono nowe pracownie komputerowe oraz pozyskano dotacje z funduszy unijnych.



ANNA CZYKWIN

Magister matematyki, nauczyciel – bibliotekarz. Pracę zawodową rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 5 im. J. Kusocińskiego w Hajnówce jako nauczyciel matematyki, a od 1991 r. jest nauczycielem tego przedmiotu w Zespole Szkół Zawodowych w Hajnówce oraz pracuje jako nauczyciel – bibliotekarz. Od 2004 r. pełniła funkcję wicedyrektora tej szkoły, a następnie w roku 2019 objęła stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych. Obowiązki dyrektora sprawowała do 2021 r. W tym czasie pozyskiwała fundusze unijne i realizowała projekty, dzięki którym szkoła została doposażona w nowoczesne urządzenia i środki dydaktyczne, a uczniowie realizowali zagraniczne staże oraz nabywali kompetencje i uzyskiwali dodatkowe kwalifikacje.



MIROSŁAWA SZPILKO

Urodziła się 21 marca 1977 roku w Hajnówce. Wychowała się w Trywieży, niewielkiej wsi, gdzie rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. W 1992 roku ukończyła Szkołę Podstawową w Nowokorninie i rozpoczęła naukę w Liceum Ekonomicznym w Bielsku Podlaskim na kierunku finanse i rachunkowość. W roku 2002 uzyskała tytuł magistra w zakresie zarządzania kończąc studia w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku oraz uzupełniła swoje kwalifikacje o kurs pedagogiczny dla nauczycieli przedmiotów zawodowych. W lutym 1997 roku rozpoczęła pracę zawodową jako pracownik zbytu w prywatnej, lokalnej firmie. W latach 1997-2004 pracowała jako starszy referent do spraw emerytalno-rentowych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku Inspektorat w Hajnówce. Uzyskane wykształcenie umożliwiło podjęcie dodatkowego zatrudnienia w Zaocznej Policealnej Szkole Finansów i Rachunkowości w Zespole Szkół Zawodowych w Hajnówce, jako nauczyciel przedmiotów zawodowych. Praca pedagogiczna dawała znacznie więcej satysfakcji niż praca referenta, w związku z tym w roku 2004 zatrudniła się na stałe w Zespole Szkół Zawodowych w Hajnówce, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego. W czasie pracy w szkole sukcesywnie poszerzała swoje kwalifikacje zawodowe poprzez naukę na studiach podyplomowych, uzyskując dodatkowe uprawnienia do nauczania przedmiotu podstaw przedsiębiorczości i wychowania fizycznego. Ukończyła również kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą. Od 1 września 2020 r. wykonuje zadania na stanowisku kierowniczym. Początkowo jako wicedyrektor, następnie p.o. dyrektora szkoły, a obecnie jako dyrektor szkoły. Głównym jej priorytetem w kierowaniu szkołą jest podniesienie jakości kształcenia zawodowego, dostosowując go do potrzeb rynku pracy. Nieustannie dąży do unowocześnienia bazy technicznej szkoły poprzez odnawianie, remonty oraz modernizację i wyposażanie pracowni w niezbędne środki dydaktyczne. Dbą o utrzymanie przyjaznej atmosfery w szkole oraz stwarza bezpieczne warunki pracy. Umożliwia uczniom zdobycie kwalifikacji zawodowych oraz nabycie dodatkowych umiejętności i kompetencji podczas odbywania praktyk zawodowych, staży krajowych i zagranicznych oraz realizację kursów specjalistycznych. Stale poszerza współpracę z lokalnymi przedsiębiorstwami, urzędami i instytucjami użytku publicznego. Od 2008 roku wraz z rodziną mieszka w miejscowości Kojły, w gminie Czyże. Jest szczęśliwą mężatką oraz matką pięciorga dzieci.



Monografia mego internatu.

Na południowy wschód, w odległości 80 km. od Białegostoku, przy głównym trakcie prowadzącym z Białegostoku przez Bielsk-Podlaski do Białowieży, stanowiąc jakgdyby bramę wjazdową do Puszczy Białowieskiej, leży miasteczko powiatowe Hajnówka.

Pierwszą wzmiankę o Hajnówce znajdujemy w powieści H. Sienkiewicza "Ogniem i mieczem". W onym czasie stanowi ona ureczysko leśne o kilku przypuszczalnie lichych szafasach, stanowiących schronienie dla drwali i flisaków, zajmujących się spławem drewna rzeką Narwią.

Bogactwo lasów wykorzystali przede wszystkim Niemcy, którzy w okresie I-ej wojny światowej uruchomili prymitywny 6-cio trakowy tartak, doprowadzając swą rabunkową gospodarką do wytrzebienia nie tylko cennego drzewostanu, lecz i do zniszczenia bogactwa zwierzyny leśnej, z wysoko cenionym żubrem na czele. Nieprzemysłana gospodarka leśna przez czynniki rządowe, w okresie pierwszej niepełności, pogłębiła dalszą nieracjonalną eksploatację puszczy, oddając w ręce angielskiej firmy "Century". Istniejący tartak, terpentyniarnia i fabryka suchej destylacji drewna pracują na 3 pełne zmiany, w związku z czym wzrasta zapotrzebowanie na siłę roboczą, w wyniku czego ludność Hajnówki w roku 1933 wzrasta do 12 tysięcy mieszkańców, stanowiąc w 90 % element napływowy.

Reakcja prasy lewicowej i interpelacje poselskie w Sejmie zmusiły ówczesny rząd do zerwania tej nieprzemysłanej w skutkach umowy i rozpoczęcia eksploatacji na własny rachunek, oparty na zasadach racjonalnej gospodarki leśnej.

Rozpoczyna się przebudowa i rozbudowa przestarzałego tartaku na nowoczesne zakłady drzewne z parkieciarnią, fryzarnią i stolarnią.

Mimo że w roku 1935 przedsiębiorstwo "Państwowe Zakłady Drzewne" stanowi potężny ośrodek przemysłowy, liczba mieszkańców osiąga cyfrę 18 tys. to jednak z punktu widzenia administracyjnego pozostaje nadal osadą, przynależną do gminy Białowieża, odległej o 18 km. Dopiero w roku 1936 Hajnówka staje się gminą.

2.

Druga wojna światowa /1939-1945/ przyniosła Hajnówce same niestety zniszczenia, w wyniku czego zakłady pracy ulegają spaleni, natomiast maszyny zostały wywiezione w głąb Niemiec.

O ogromie zniszczeń świadczy również ilość mieszkańców, która po wyzwoleniu w 1945r. wynosi tylko 8 tys. Zapar tylko i energia ludzi pracy zdecydowała o szybkiej odbudowie zniszczeń wojennych, postawieniu nowych zakładów, mając również perspektywę dalszych inwestycji. Ludność liczy obecnie 12 tys. mieszkańców, a Hajnówka stanowi wreszcie jeden z najmłodszych ośrodków powiatowych.

Bogactwo surowca drzewnego nasunęło ówczesnym władzom Gminy Białowieża myśl założenia szkoły zawodowej, która decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w roku ¹⁹²⁴ ~~1922~~ stała się faktem dokonany. Oficjalna nazwa szkoły brzmiała: Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego z siedzibą w Białowieży. Szkolono wyłącznie stolarzy a programy nauczania oparte były na poziomie ówczesnych szkół rzemieślniczych. Złe i niedostateczne pomieszczenia szkolne, a szczególnie brak odpowiednich warsztatów skłoniły władze do przeniesienia szkoły już w pierwszym roku istnienia do Hajnówki, gdzie teren wraz z zabudowaniami uzyskano od Ministerstwa Lasów Państwowych.

Potrzeby okolicznych wsi, jak również samej Hajnówki, skłoniły Dyрекcję Szkoły do utworzenia drugiego wydziału, kołodziejskiego. Okres ten jest jednocześnie bodźcem do budowy własnego budynku szkolnego i internatu, których budowę ukończono w roku 1926.



Budynek szkolny łącznie z internatem stanowił teren zamknięty z dość dużym placem, stanowiącym boisko szkolno-internatowe. Przeciętna ilość uczniów w szkole

wynosiła w tym okresie ca 120 osób. Internat to budynek dwupiętrowy, obliczony na ca 60 łóżek o wymiarach 25x12 mtr. i łącznej kubaturze 2430m³.

Samo rozmieszczenie internatu przedstawiało się następująco:

a/ parter- kuchnia, jadalnia, czytelnia, sala gimnastyczna, kancelaria i łazienka.
b/ I piętro- 5 sal sypialnych o pojemności 8-22 uczniów, pokój wychowawcy oraz umywalnia.

c/ II piętro- 3 mieszkania dla personelu szkolnego.

Postawienie internatu przy szkole, stworzyło możliwości kształcenia się młodzieży nie tylko z najbliższych okolic, lecz z całej Polski, tym bardziej, że utworzone zostały nowe wydziały: ciesielski, tapicerski oraz kowalski.

Zmieniał się stopniowo element młodzieży w internacie, napływającej z innych województw a nawet w pewnym okresie /1932-37/ młodzież polskich emigrantów z Francji, Danii oraz Argentyny.

Napływ nowego elementu do internatu miał duże znaczenie na ożywienie życia kulturalnego na terenie nie tylko szkoły, lecz i całej Hajnówki.

Zainteresowania młodzieży koncentrowały się wokół sportu, który na terenie Hajnówki dopiero "raczkował" oraz życia kulturalno-oświatowego, poprzez organizację przedstawień i wieczornic, połączonych z tańcami. Internat spełniał rolę krzewiciela godziwych i kulturalnych rozrywek. Trzeba pamiętać, że w tych latach młodzież szczególnie na terenach wschodnich bardzo była pod tym względem upośledzona. Sprawom wychowawczym w internacie poświęcano bardzo mało czasu miejsca, które sprowadzały się li tylko do zagadnień natury porządkowej. Ta właśnie młodzież napływowa często sama była inicjatorem organizowania, czasem dość nieudolnie, różnego rodzaju imprez i rozrywek. Warunki młodzieży w internacie były naogół bardzo ciężkie a wynikały one z małej ilości stypendiów, obowiązku opłat za naukę oraz niskiego stanu materialnego. Wyrazem tego było korzystanie w internacie z tak zwanych "połówek" t.j. opłacania całego wyżywienia przez dwóch uczniów i dzielenie jednej porcji na dwóch.

Zjawiskiem tolerowanym były wypadki opłaty wyłącznie za obiady i korzystanie z wszystkich przywilejów internatowych z wyłączeniem prawa korzystania z pościłków. Często były wypadki przerywania nauki na pewien czas dla pracy zarobkowej w lesie lub tartaku. Uczniowie klas stolarskich, mieszkający w internacie, czas wolny po lekcjach poświęcali dość skrupulatnie na zarobkowanie, wykonując w internacie obrazy z drewna t.zw. intarsję, z których szkoła szeroko słynęła. Dzięki zapałowi i energii jednego z nauczycieli, zorganizowana została szkolna orkiestra dęta, która jako jedyna w mieście była przez pewien okres również źródłem dochodów dla uczniów.

Sprawom wychowawczym jak już wspomniałem, mało poświęcano czasu o czym może świadczyć fakt, że do 1933r. rolę wychowawcy, kierownika i intendenta spełniała jedna osoba, nie mająca w tym kierunku kwalifikacji.

Od tego czasu datuje się ujęcie życia w internacie w pewne ramy organizacyjne, regulujące tryb życia wychowanka, likwidujące między innymi antyhygieniczne warunki sanitarne, jakie istniały w związku z produkcją "uboczną" prowadzoną przez wychowanków w internacie. Okres ten cechuje się w internacie wyraźnym wzrostem poziomu estetycznego i kulturalnego wychowanków.

Duży wpływ na saszte zmiany miał fakt, że ca 60% wychowanków w tym czasie stanowiła młodzież z innych województw /lubelskie, warszawskie i krakowskie/ gdzie poziom kulturalny tych dzielnic, znacznie przewyższał kulturę wschodnich terenów Polski, a która swoją postawą i obyczajem się, wpływała bezpośrednio na miejscową i okoliczną młodzież. Samorządu uczniowskiego, jako organu kolektywnego na terenie internatu nie było wówczas. Najstarsi uczniowie wiekiem i mający pewien autorytet, powoływani byli przez wychowawcę jako pomoc na odcinku porządkowym w wypadkach sprządczych. Można mówić jedynie o istnieniu sekcji sportowej, wyżywającej się pod kierunkiem wychowawcy, absolwenta C.I.W.F.

Lata 1939-1941 stanowią okres, kiedy tutejsze tereny zajęte zostały przez władze radzieckie, w wyniku działań wybuchu II-iej wojny światowej. Potychczasowa szkoła zawodowa przeorganizowana została na szkołę fabryczną /F.Z.U./ w dniu 1-go grudnia 1940r. w ramach przeprowadzonej w Z.S.R.R. akcji tworzenia rezerw pracy, szkoła rozpoczęła działalność jako szkoła przygotowania fabrycznego z 400 uczniami, rekrutującymi się z sąsiednich powiatów: bielskiego i prużańskiego z 6-cio miesięcznym okresem nauczania. Internat dla tej młodzieży urządzone w budynku sądu w warunkach najbardziej prymitywnych. Brak odpowiedniej kadry wychowawczej oraz właściwego nadzoru i warunków, stały się powodem masowych ucieczek młodzieży do rodzinnych domów.

Lata 1941-45 to okres dla szkoły szczególnie tragiczny. W wyniku działań wojennych niemiecko-radzieckich, spłonęły całkowicie zabudowania warsztatowe wraz z całym wyposażeniem. Personel szkolny rozproszył się po miejscowych zakładach pracy. Szkolnictwo przestało praktycznie w tym okresie istnieć.

Wyparcie Niemców z tych terenów i zorganizowanie pierwszorzędnej władzy administracyjnej, stały się pierwszym sygnałem do reaktywowania szkolnictwa. Internat i budynek szkolny, które zajmowane były w czasie okupacji hitlerowskiej na urząd władzy administracyjnej, oddane zostały na szkołę Ogólnokształcącą. Wybudowane przez okupanta na terenie szkoły zabudowania gospodarcze, przystosowane na potrzeby szkoły zawodowej, uruchamiając gimnazjum stolarskie i szkołę mechaniczną. Z kolei umiejscowienie szkoły ogólnokształcącej w innym budynku, pozwoliło na zajęcie internatu stosownie do jego przeznaczenia.

Organizacja D.O.S.Z-u w Białymstoku wzięła na dalszą poprawę warunków szkoły, kiedy to przystąpiono do budowy dużego budynku warsztatów mechanicznych /7500 m³/ w dalszych inwestycjach zbudowano nowe warsztaty dla działu drzewnego z halą produkcyjną o powierzchni 900m². W ten sposób szkoła stanowi obecnie jeden cały kompleks w prostokącie 250x150m². przy czym stan uczniów waha się w roku około 250 osób a w internacie ca 100 osób.

Jak doszło do liczby 100 wychowanków, może że budynek internatu nie uległ żadnej przebudowie? Konieczność pomieszczenia napływającej młodzieży, zmusiła Dyrekcję Szkoły do likwidacji sali gimnastycznej i przeznaczenia jej na sypialnie dla 30 uczniów. Dla tego samego celu zlikwidowano na II-gim piętrze jedno z mieszkań. Większy stan uczniów w internacie spowodował konieczność wprowadzenia dalszych ulepszeń gospodarczych, jak powiększenie kuchni, inne usytuowanie jadalni i.t.p. Usunięto odwieczny prywitywizm z jadalni w postaci długich stołów i ław, zastępując je estetycznymi stolikami na 4 osoby. Warunki bytowe jakie zostały udostępnione młodzieży w internacie odbiegają częściowo od zasad i norm instytucji tego rodzaju, z przyczyn subiektywnych.

Młodzież w zasadzie uczy się w swoich salach sypialnych, wyposażonych w stoły, taborety, szafki nocne i szafy ubraniowe. Te warunki nie sprzyjają dobrym wynikom w nauce i wymagają ze strony personelu dodatkowej pracy. Młodzież wykazująca złe wyniki w nauce, względnie wymagająca większej opieki, naukę własną odbywa w jadalni pod nadzorem dyżurnego wychowawcy i członka Rady Internatowej. Zbyt duże zagęszczenie nie w sypialniach, brak pomieszczeń na świetlicę oraz sali na naukę własną, wpływają hamujące na właściwy proces wychowawczy.

Internat jako instytucja społeczna, w okresie pobytu ucznia w szkole, ma za zadanie zastąpić mu dom a przede wszystkim pokierować kształtowaniem się jego charakteru, wpisać mu cechy indywidualnego i kolektywnego współżycia w społeczeństwie. Do kierowania tą pracą powołany jest kierownik internatu i wychowawca, którzy opracowują ramowy plan wychowawczy i w codziennej pracy go realizują. Fakt, że kierownik pracuje w tej szkole od 1933r. i w tym charakterze, posiadający wysokie cechy moralne, bez złych nałogów, lubiący młodzież i posiadający bogate doświadczenia pedagogiczne, predysponują go na tym stanowisku bez zastrzeżeń. Świadczą o tym również wyróżnienia i nagrody przyznawane mu przez D.O.S.Z. jak również przez Dyrekcję Szkoły. Personel szkieletowy wychowawczy do 1954r. uległ ciągłym zmianom, gdyż jak wykazało życiem nie miał przygotowania pedagogicznego, koniecznych cech moralnych i nie potrafił wytworzyć wśród wychowanków atmosfery współpracy i współżycia, czemu trudno się dziwić, gdyż w pewnym okresie czasu rolę wychowawcy

spełniała niewiasta w wieku lat 20, mająca tylko ukończoną szkołę podstawową. Młodzież internatu po II-iej wojnie światowej rekrutuje się w zasadzie z terenu woj. białostockiego, z sąsiednich powiatów i pod względem socjalnym kształtuje się następująco:

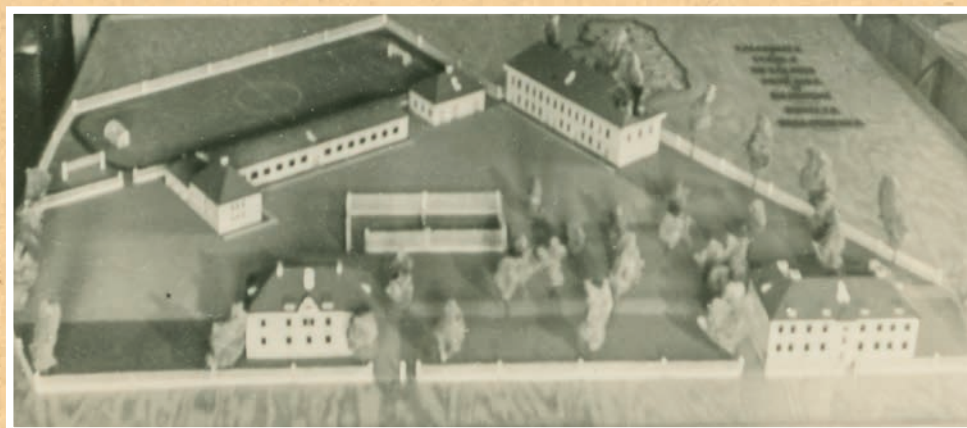
85,5% rolnicy, 4,6% robotn. 3,3% prac.umysł. 3,3% z Domu Dziecka, 3,3% inni.

Mówiąc o młodzieży wiejskiej trzeba stwierdzić, że są to przeważnie synowie małorolnych /1-3ha/ o bardzo niskiej kulturze rolnej, dla której pełne opłacanie internatu stanowi często bardzo poważny problem. Pod względem rozwoju fizycznego, przedstawia stan bardzo niepokojący. Wymędziała, zbyt jednostronnie odżywiana wyraźnie odbija od młodzieży wychowanej w mieście. Żadnego prawie przygotowania na odcinku kultury dnia codziennego. Prawie zupełnie obce dla niej ukien przełożonemu, umiejętność siedzenia przy stole, jedzenia, posługiwania się przyborami do jedzenia, czyszczenie obuwia, czesania się w miarę potrzeby i.t.p. Brak jakiegokolwiek inicjatywy, bardzo spokojna, często za spokojna, natomiast chętna do spełnienia konkretnego polecenia. Pozostała młodzież, ze względu na lepsze warunki obycia się, wykazuje więcej swobody w zachowaniu się i większą kulturę. Ciekawy przypadek stanowi młodzież z Domu Dziecka o wybitnie kontrastowych indywidualnościach. Większość raczej spokojna, zamknięta w sobie nie przedstawia specjalnych trudności wychowawczych. Jednostki natomiast, bardzo żywotne, zmanierowane, posiadające duże wypaczenia, stosująca prawo siły i.t.p. Jak wykazała szczegółowa analiza wypadków, jest to młodzież, która na skutek przebywania w niewłaściwym środowisku, poznała już dom poprawczy. Jej wybujały temperament na terenie internatu nie rokował żadnych nadziei na utrzymanie się. Rozmowy indywidualne, ciągła obserwacja na terenie całej szkoły, przychylnie ustosunkowanie się do ich spraw osobistych, pokierowanie ich indywidualnością w szlachetnym kierunku, zmieniły ich na korzyść do tego stopnia, że są dobrymi uczniami i wychowankami. I choć obecnie od czasu do czasu zaistnieje wypadek niewłaściwego zachowania się, to nie stanowi już problemu zasadniczej wagi.

Życie młodzieży w internacie normuje Regulamin, który we wstępie głosi, że "Internat tworzy kolektyw, który winien uczniom zastąpić dom rodzinny. Internat wychowuje w duchu moralności socjalistycznej, dba o dobre wyniki uczniów w nauce oraz ich zdrowie i rozwój fizyczny, wyrabia nawyki kulturalnego zachowania się."

W realizacji tego motywu przewodniego, powołano do życia Radę Internatu w składzie 8 uczniów, która łącznie z kierownictwem internatu raz w miesiącu omawia wszystkie zagadnienia związane z pobytem w internacie. Dyżurny Rady Internatu czuwa nad całodziennym przebiegiem dnia zgodnie z rozkładem dnia w internacie, wyznaczając na porannym apelu dyżurnych do posiłków, sprzątania umywalni, kontroluje obecność na nauce własnej, przebieg trzepania bielizny pościelowej oraz obecność w kąpielni. W celu utrzymania porządku w sypialniach, powołano z urzędu t.zw. gospodarzy sal, którymi są starsi koledzy, zdradzający pewne zamiłowania do porządku oraz inicjatywę. Zwolnieni od niektórych obowiązków natury porządkowej, mają pewną swobodę w dopilnowaniu każdego podopiecznego i trzeba stwierdzić, iż daje to pożądane wyniki. Po pobudce, dyżurny wychowawca czuwa nad przebiegiem porządkowania sal, kierując jednak swoje zainteresowanie przede wszystkim na właściwy przebieg mycia się wychowanków. Sprawa mycia się codziennego, rano bez kosztu nie bardzo wszystkich przekonuje, szczególnie na początku roku szkolnego, mimo wyjaśnienia im tego od strony i zdrowotnej i higienicznej. Nadzór nasz polega na dyskretniej obserwacji codziennej po kilku wychowanków.

Celem wdrożenia nawyków porządkowych, wszyscy wychowankowie klas pierwszych z chwilą przybycia do internatu, pod nadzorem kolegów klas starszych, przechodzą praktyczną naukę jednolitego składania łóżek, utrzymania porządku w szafach nocnych i ubraniowych, oraz wokół swego łóżka, łącznie z jednolitym ustawianiem obuwia i walizek pod łóżkami, dla których nie ma specjalnego pomieszczenia. Poza tym gospodarz sali przydziela każdemu uczniowi poszczególne elementy sypialni /okna, piece, obrazy, kwiaty stoły i.t.p./ do stałego utrzymania w czystości. Jego obowiązkiem jest również zwrócić uwagę na to, by w łóżkach pod poduszkami czy siennikami nie zgasz znajdowały się części brudnej bielizny, dla któ-



rej każdy wychowanek ma specjalny woreczek, przymocowany do łóżka. Wszystkie te czynności porządkowe, po wyjściu wychowanków na zajęcia, podlegają w początkowym okresie codziennej kontroli kierownika czy wychowawcy, w późniejszej fazie wyrwkowej. W tym okresie zarysowują się poszczególne jednostki, które dość opornie ustosunkowują się do tego podstawowego obowiązku. Stosujemy wtenczas w stosunku do nich nacisk indywidualny lub wobec kolegów na apelu wieczornym, względnie godziny czasu wolnego po obiedzie, przeznaczamy na sprzątnięcie całej sali przez wszystkich mieszkańców, stosując zasadę odpowiedzialności kolektywnej. Rodzaj stosowanych środków wychowawczych uzależniony jest od indywidualności wychowanka oraz rodzaju wykroczenia.

Momentem wychowawczym w naszym internacie jest apel poranny, który poza sprawami natury porządkowej jest przeglądem gotowości ucznia do zajęć.

Dokonyjemy tu sprawdzenia czystości obuwia, koszul, uczesania, ubrania no i umycia się. Nieumytego wyprowadzamy przed front, ukazujemy kolegom jako przykład niechlujstwa i już pod naszym osobistym nadzorem, po powtórnych rozebraniu się, dokonuje gruntownego umycia się. Dzięki tym dość drastycznym metodom, zmienił się radykalnie stosunek do obowiązku mycia się, w godzinach na ten cel przeznaczonych



Podstawowym warunkiem estetyki i czystości osobistej jest w znacznym stopniu przykład samego personelu wychowawczego w internacie, na co kładziemy specjalny nacisk, który to moment w rozmowie z wychowankami często podkreślamy, wskazując im, że wymagania nasze nie dotyczą tylko ich, ale i nas samych. Mówiąc o personelu wychowawczym, mam tutaj na uwadze również i personel ku-

chenny i sprzątaczkę, wychodząc z założenia, że stykanie się ucznia na każdym odcinku życia internatowego z estetyką, może przynieść pewne efekty.



Centralnym punktem naszych zadań wychowawczych jest apel wieczorny, trwający 20-30 min. na którym przeprowadzamy z młodzieżą pogadanki na temat kultury życia codziennego, zachowania się w internacie i poza internatem, przestrzegania zasad moralności, stosunku do pracy i własności społecznej, pojęcia internacjonalizmu, umiłowania ojczyzny, upowszechniania czytelnictwa, słowem całego szeregu zagadnień, którymi kulturalny człowiek winien się interesować, a które wynikają z naszego planu wychowawczego. Pogadanki te nie noszą charakteru referatu czy przemówienia, lecz są przystępną formą rozmowy z uczniami w oparciu o konkretne fakty z codziennego życia. Mówiąc nprz. o zachowaniu się przy stole i umiejętności posługiwania się przybarami do jedzenia, pokazujemy im ich zachowanie się i jedzenie na podstawie obserwacji, a z kolei sami instruujemy wszystkie z tym związane czynności. Dalszą konsekwencją są: obserwacja przy posiłkach oraz bezpośrednie zwracanie uwagi każdemu niestosującemu się do wyjaśnionych spraw. Należy sobie zdawać sprawę, że przyswojenie pewnych cech nie przychodzi od razu po pogadance na drugi dzień, lecz zależną jest od osobowości każdego wychowanka. Istotą sprawy zbiega się do systematycznego nadzoru, wskazywania błędów oraz pouczania. Trzeba mieć na uwadze fakt, że młodzież nasza wychowana w warunkach domowych posługuje się bardzo często jeszcze jednym widelcem i nożem na całą rodzinę. Na naszej wsi ugotowane nprz. mięso podaje się

na jednym talerzu, z którego każdy odkrawa sobie kawałek nożem, często kuchennym a resztę radzi już sobie ręką. Stąd przyzwyczajenia naszej młodzieży - które zwalczamy - zjedanie ziemniaków z sosem z talerza, a nakładanie na chleb kotleta mielonego i konsumowanie go odrębnie. Rodzice naszych wychowanków w czasie bytności w internacie, za jedyne narzędzie do konsumowania uważają bardzo często jedynie łyżkę. Poruszam to zagadnienie li tylko dlatego, żeby wykazać, jak bardzo nasza młodzież jest zaniedbana i jak dużo czasu trzeba poświęcać tym podstawowym zasadom kulturalnego życia.

Traktując pracę, jako sprawę honoru i obowiązku każdego obywatela, nie stosujemy jej jako karę za przewinienia natury porządkowej. W każdym zaistniałym wykroczeniu, staramy się sprawę wyczerpująco zbadać a następnie łącznie z Radą internatową podejmujemy decyzję. I w zależności od stopnia przewinienia stosujemy sankcje wychowawcze: zakaz wyjścia do miasta, do kina, wyjazdu do domu, publiczną samokrytykę, ograniczenie czasu wolnego a w wyjątkowych wypadkach nawet sprowadzenie rodziców oraz okresowe pozbawienie stypendium.

Stypendium, jako pomoc dla biednej młodzieży, ma w życiu internatu również swój aspekt wychowawczy. Młodzież jest pouczona, że stypendium to przede wszystkim nagroda dla wykazujących dobre postępy i w nauce i w zachowaniu się. Każdy więc wychowanek sam wypracowuje sobie wysokość stypendium. Warunki materialne rodziców są bezwzględnie brane pod uwagę, nie stanowią jednak czynnika decydującego. W życiu internatu sprawy stypendialne mają swoją specjalną wymowę z uwagi na fakt, że internat skupia młodzież wyjątkowo biedną. Państwo przeznacza ogromne sumy na stypendia, w wyniku czego prawie każdy uczeń miał, jeżeli nie całe, to przynajmniej częściowe. W pewnym okresie czasu stwarzało to dość oryginalne sytuacje, gdyż uczeń stawiał warunek uczeszczenia na dział nie mieszczący się popularnością, jeśli otrzyma pełne stypendium. Kiedy jednak wyniki nauczania okazały się niezadawalające i stypendium zostało cofnięte, dochodziło do przykrych rozmów z interweniującymi rodzicami, w wyniku których uczeń opuszczał szkołę. Obecnie, kiedy polityka stypendialna uległa pewnym zmianom,

/uczniowie klas pierwszych otrzymują je dopiero po I-szym okresie na podstawie wyników nauczania/stypendium jako pomoc odzyskało swój właściwy charakter. Wychowankowie odczuwają bardzo pozbawienie ich stypendium, gdyż w takich wypadkach nieodłączna jest zawsze ingerencja rodziców. To z kolei oddziałuje na możliwość skontaktowania się z rodzicami.

Mówiąc o rodzicach, trzeba stwierdzić, że zainteresowanie ich w formie odwiedzin internatu są bardzo minimalne. Podejście do tych spraw można określić zdaniem: "Niech się szkoła o wszystko martwi, jeżeli syna przyjęła do internatu."

Z tym błędnym poglądem Szkoła walczy już od dłuższego czasu, wykorzystując do tego celu każdą okazję jak: rozpoczęcie roku szkolnego, wywiadówki okresowe i. t. p. Jeżeli można mówić o kontakcie Rodziców ze szkołą, to odnosi się to prawie wyłącznie w stosunku do chłopców wykazujących dobre postępy w nauce i zachowaniu. W wypadkach koniecznych sami wzywamy rodziców i te przyjazdy okazują się w dotychczasowej praktyce zawsze skuteczne, przynajmniej na pewien okres czasu.

Wspomnieć również należy o wpajaniu w naszą młodzież zamiłowania do prac o charakterze społecznym, których znaczenie i sens wyjaśniamy młodzieży na naszych pogadankach apelowych. Zastosowanie mają one przede wszystkim w życiu naszego internatu, a które młodzież dość chętnie wykonuje, widząc stosowaną przez nas zasadę kolejności i równości. Do prac tego typu należą: magazynowanie ziemniaków i innych zapasów na okres zimowy, przebieranie ziemniaków w okresie wczesno-wiosennym, porządkowanie terenu wokół internatu, odśnieżania i. t. p.



Poza tym bierze chętny udział we wszystkich sporadycznych wypadkach, jak rów-

nież w pracach o charakterze społeczno-użytkowym jak budowa dróg, czy budowa liceum ogólnokształcącego. Im lepiej jest zorganizowana praca przez wychowawcę, tym lepsze są jej efekty. Przykład samego wychowawcy jest zawsze nieodzowny i bardzo wskazany.



W naszej pracy wychowawczej staramy się również zainteresować naszą młodzież sprawą żywienia tak z punktu widzenia terminowego wnoszenia opłat, jak i poznania jej gustów oraz konieczności stosowania możliwie najróżnorodniejszego zestawu potraw z uwagi na ich właściwy rozwój fizyczny. Wypowiedzi członków Rady Internatu w tej materii, pozwoliły nam w wielu wypadkach na usunięcie pewnych nieprawidłowości, ku ogólnemu zadowoleniu. Dużą rolę w żywieniu naszej młodzieży odgrywa utrzymanie własnego tuczu w ilości 6-8 szt. z których 1-2 szt. miesięcznie podlega własnemu ubojowi.



Członek Rady Internatu bierze każdorazowo udział w tej operacji, szczególnie przy ważeniu poszczególnych detali, podpisując protokół, co również ma swój aspekt wychowawczy.

Kierowanie procesem rozwojowym młodego ucznia, oddanego nam pod opiekę, jest sprawą bardzo trudną i odpowiedzialną, gdzie nie daje się zastosować żadną opracowaną receptą. Każdy w zasadzie wychowanek, to indywidualność, wymagająca różnego podej-

ścia. Dla tych, którzy młodzież naprawdę kochają, praca ta daje dużo osobistego zadowolenia. Im więcej serca okażemy naszym podopiecznym, tym więcej go zyskamy. Widząc jej zainteresowania w sporcie, chętnie stwarzamy jej warunki uprawiania go, sami często uczestnicząc w ich grach i zabawach. Takie podejście bardzo zbliża wychowanka do swego przełożonego, stwarzając przyjemną atmosferę współżycia, co z kolei wpływa na uzyskiwanie lepszych rezultatów wychowawczych.



Czy nasza praca wychowawcza przynosi wyniki? Wydaje mi się, że mówić o tym można konkretniej, kiedy nasi wychowankowie znajdują się już poza szkołą, przy warsztatach pracy, względnie na innych stanowiskach. Analizując to zagadnienie stwierdziłem, że absolwenci naszej szkoły zajmują często bardzo odpowiedzialne stanowiska i tak dla przykładu: jeden jest dyrektorem Zakładów Przewnych Prze-

mysłu Leśnego w Hajnówce, drugi - kierownikiem produkcji ubocznej w tychże Zakładach. Również w szkolnictwie zawodowym są nasi absolwenci, z których jeden jest nauczycielem technologii drewna w naszej szkole a inny znów kierownikiem warsztatów w Radomsku. Poza tym wielu naszych wychowanków pracuje w różnych zakładach w Białymstoku, ciesząc się bardzo dobrą opinią w pracy zawodowej i społecznej, biorąc udział w różnych zespołach artystycznych. Nie stwierdziłem natomiast wypadku zupełnego wycofania się naszego wychowanka.

Z powyższych danych wynika, że internat przy szkole, do której uczęszcza przeważnie młodzież z dalszych okolic, jest instytucją nieodzowną, nie tylko ze względów gospodarczych, że zapewnia prawie połowie młodzieży szkolnej wystarczające warunki egzystencji, lecz co ważniejsze, spełnia doniosłą rolę wychowawczą, bez której trudno sobie wyobrazić wychowanie młodego pokolenia.





Wydano na zlecenie:

ZSZ w Hajnówce
ul. 3 Maja 25, 17-200 Hajnówka

Tekst: Joanna Sapiężyńska, Anna Oksentowicz-Martyniuk

Redakcja: Joanna Sapiężyńska, Anna Oksentowicz-Martyniuk, Barbara Sajewicz

Korekta: Anna Czykwini, Przemysław Mandziuk,
HAVRAN Wydawnictwo domowe Remigiusz Dalecki

Fotografie: Miejska Biblioteka Publiczna im. T. Rakowieckiego w Hajnówce

Archiwum Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnówce
Zbiory prywatne Ludwika Duszki, Bogdana Maglewskiego
Fotorobert Robert Kozyra

**Opracowanie graficzne, skład DTP, projekt okładki, łamanie
i przygotowanie do druku:** HAVRAN Wydawnictwo domowe



© Copyright by HAVRAN Wydawnictwo domowe

Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.
Wejherowo 2024, **Wydanie I**

Publikacja ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie, magnetycznie lub w innej formie bez pisemnej zgody Wydawcy.

HAVRAN Wydawnictwo domowe

Remigiusz Dalecki, ul. Rogaczewskiego 62, 84-200 Wejherowo
www.havran.pl, e-mail: biuro@havran.pl

WYDANIE BEZPŁATNE

ISBN: 978-83-66141-41-4



Patronat honorowy



Minister
Edukacji



Podlaski Kurator
Oświaty



Podlaskie